

Dziupla to nie wszystko, czego potrzebuje włośchatka. Rozmowa z Romualdem Mikuskim

Dlaczego akurat sowy?

Romuald Mikusek: Uwielbiam trudne wyzwania i lubię też chodzić poza szlakami. No i niekoniecznie w dzień. Temat sów jeszcze na początku lat 90. XX wieku leżał w Polsce odłogiem. Wtedy podjąłem pracę jako ornitolog w dopiero co powstałym Parku Narodowym Gór Stołowych. Okazało się, że ta część Sudetów jest sowim eldorado. Był też jeszcze jeden powód – nawiązałem współpracę z ornitologami z Czech zajmującymi się sowami, którzy działali prężnie „za ścianą” w organizacji o nazwie „Skupina pro ochranu a výzkum dravcu a sov ČSO” (obecnie „Grupa ds. ochrony i badania ptaków szponiastych i sów w Republice Czeskiej”).

Czy pamięta Pan okoliczności, w których po raz pierwszy zaobserwował włośchatkę?

Pamiętam. Takich chwil się nie zapomina. Pierwszy raz usłyszałem włośchatkę w Górach Bystrzyckich, gdy gromadziłem materiały do pracy magisterskiej o ptakach lęgowych tego terenu. A że było to w samo południe mglistego dnia, miałem wątpliwości, czy to czasem nie akustyczny omam...

Gdy pracowałem już w Parku, późną jesienią natknąłem się w młodniku na włośchatkę siedzącą na śniegu ze śpiewakiem w szponach. Ofiara była zbyt duża, by sowa mogła ją unieść, dlatego spłoszona siadła kilka metrów obok, przyglądając mi się uważnie. Myślę, że ona wtedy też po raz pierwszy widziała człowieka...

Dlaczego tak rzadko przeciętny obserwator może zauważyć sowę, a kiedy ktoś już ją zaobserwuje, to jest to najczęściej puszczyk? Jakie są szanse na zauważenie włośchatki?

Głównie dlatego, że większość z nich prowadzi nocny tryb życia. Te nieliczne, które są aktywne w dzień, skutecznie unikają przypadkowego wykrycia i rzadko się odzywają. Dzięki temu zwiększają też swoje szanse jako drapieżniki polujące z zaskoczenia. Im mniejsza sowa, tym więcej ma wrogów, jednak każda z nich wykryta w dzień ciągnie za sobą rzeszę pierzastych, wrzaskliwych prześladowców. W ten sposób wskazują miejsce przebywania sowy potencjalnemu drapieżnikowi. To, że pierwszą widzianą w życiu sową jest zwykle puszczyk, nie powinno dziwić. Jest najliczniejszy, żyje blisko człowieka i jest dość hałaśliwy, wydając szereg różnych głosów przez cały rok.

Dlaczego puszczyków mamy w Polsce tak dużo, a włośchatki są tak nieliczne. Jak wytłumaczyć tę dysproporcję?

W idealnych środowiskach zagęszczenia obu gatunków są podobne. Stąd można wnioskować, że włośchatka znajduje mniej odpowiednich miejsc lub jest bardziej wymagająca. Rzeczywiście – puszczyk jest bardzo plastyczny w wyborze siedlisk, natomiast nisza włośchatki jest znacznie węższa. Drugim czynnikiem jest pokarm. Włośchatka jest silnie zależna od gryzoni, których obfitość jest zmienna. Sowa niejako podąża za drobnymi ssakami, pokonując setki kilometrów. Puszczyk natomiast spędza całe życie na niewielkiej przestrzeni, więc siłą rzeczy musi być mało wybredny w wyborze pokarmu.

Czy włośchatki są wiernymi partnerami i łączą się w pary na całe życie? Czy włośchatki

bywają poligamiczne? Jeśli tak, to ile samic może przypadać maksymalnie na jednego samca i jakie cechy determinują „powodzenie” samców?

Włochatki po lęgach rozstają się zwykle na zawsze. Jeśli łączą się ponownie, to tylko dlatego, że wolą gniazdować w dobrze znanym miejscu. Takie przypadki są jednak rzadkie. Wszystko dlatego, że jest to gatunek bardzo mobilny, szczególnie w odniesieniu do samic i ptaków młodych. Samce starają się mieć pieczę nad terytorium przez cały rok, ale trudne warunki pokarmowe mogą je również zmusić do szukania lepszego miejsca.

A jak to jest z poligamią? Włochatki znane są z wielożeństwa. To jedna z ich strategii w okresie dostatku pożywienia, kiedy to w bronionym przez samca terytorium znajduje się wystarczająca ilość pokarmu do wykarmienia dwóch czy nawet trzech rodzin. Korzystają z tego zwłaszcza młode samice. Ale również samice uprawiają ten proceder, choć wygląda to nieco inaczej. Niektóre z nich zostawiają wyrosnięte pisklęta pod opieką partnera i szukają innego, samotnego samca nawet kilkadziesiąt kilometrów dalej.

Czy włochatki żywią się wyłącznie gryzoniami? Jak sobie radzą w latach o niskiej liczebności gryzoni i jakie ma to konsekwencje dla lęgów?

Włochatki są specjalistami silnie zależnymi od drobnych gryzoni, szczególnie nornikowatych. Jeśli tego rodzaju pokarmu brakuje, przerzucają się na małe ptaki i inne, drobne ssaki, jak choćby myszy i ryjówki. To może jednak nie wystarczać i w konsekwencji, w chudych latach mogą nie gniazdować w danej okolicy.

Ale czy wtedy w ogóle nie przystępują do lęgów? Prawdopodobnie szukają refugium, czyli takich fragmentów biocenozy, gdzie udaje się przetrwać większej grupie gryzoni. Tam włochatki nie tylko mogą przeżyć trudny okres, ale nawet wychować młode. To podręcznikowy przykład gatunku nomadycznego, czyli takiego, który poszukuje odpowiednich warunków do gniazdowania na ogromnych obszarach. Informacje na ten temat mamy jednak skąpe, ze względu na duże odległości, jakie przemierzają. Dane z obrączkowania wskazują, że w tym celu pokonują kilkaset, a nawet ponad tysiąc kilometrów.

Jak wygląda wymarzone siedlisko dla włochatki?

Włochatka jest dziuplakiem wtórnym, korzystającym z dziupli po dzięciole czarnym. Chętnie zajmuje też dedykowane jej budki, rzadziej znajduje odpowiednie wnęki w drzewach. Ale gniazdo to nie wszystko. Ważna jest odpowiednia do łowów struktura lasu. W areale osobniczym potrzebuje młodników, niskich świerków w podszyciu i podroście, bogatego runa, wykrotów i innych elementów służących jako czatownie. Na pewno nie usłyszy gryzonia siedząc w koronie wysokiego drzewa. Rzadziej poluje z niskiego lotu patrolowego w wylesionych enklawach, wykorzystując w tym celu halizny, obrzeża bagien, zrębów, polany, uprawy. Nie wylatuje tu na otwartą przestrzeń, ale trzyma się okrajków.

Czasem znajdujemy dziuplaste drzewa, które mogą być zasiedlone przez sowy. Czy w sytuacji zasiedlenia dziupli znajdziemy jakieś ślady świadczące o zamieszkaniu przez sowę?

W przypadku włochatki jest to dość trudne. Śladów w postaci wypluwek czy resztek ofiar wokół drzewa lęgowego jest jak na lekarstwo. Leżą w terenie pojedynczo i w rozproszeniu, dlatego zwykle są niemożliwe do znalezienia. Jeśli będziemy mieli szczęście i uda nam się znaleźć choćby jedną wyplawkę, będzie to tylko wskazanie obecności ptaków w rewirze. Samce puchacza, puszczyka czy sóweczki, mają w pobliżu gniazda swoje ulubione miejsca spoczynku, pod którymi można znaleźć

sporo zrzutek. Niestety włośchatki rzadko wykorzystują to samo miejsce więcej niż raz, po drugie miejsca takie są znacznie oddalone od drzewa lęgowego. Jak zatem znaleźć dziuplę włośchatki i potwierdzić jej zajętość? Możemy delikatnie podrapać gałęzią po pniu drzewa, w którym jest wykuta duża dziupla, w ten sposób imitując wchodzącą kunę. Jeśli samica włośchatki jest w dziupli, zwykle wystawia głowę i sprawdza co się dzieje na dole. To że z dziupli nie wyjdzie nie może być dowodem na to, że dziupla jest pusta. Niektóre samice mogą odpowiadać słabo na drapanie lub nie reagować w ogóle. Są też momenty, kiedy opuszczają dziuplę na jakiś czas by na przykład oddać kał lub przeczesać upierzenie, lub nawet na dłużej, gdy wewnątrz są już wyrosnięte pisklęta. Inna metoda to wczesnowiosenne kontrole nocne. W tym czasie samce pohukują nocą w oknie dziupli, reklamując swoje M1. Dość hałaśliwe są też młode, gdy zębrzą o pokarm jeszcze kilka dni po wylocie, obok drzewa lęgowego. Sama kontrola potencjalnych dziupli jest uciążliwa i czasochłonna, ale można się na to skusić, jeśli dysponujemy odpowiednim sprzętem i pośrednimi dowodami o przebywaniu w nich włośchatek. Po wylocie sów na dnie dziupli zawsze znajdziemy resztki pokarmu, skorupy, czasem martwe pisklę czy niezalążone jajo...

Podobno kolor tęczówki u sów jest związany z porą największej aktywności polowań. Włośchatka, tak jak uszatka błotna, ma jasnożółte oczy, lecz tryb polowania ma odmienny. Skąd to podobieństwo?

Ścisłej chodzi tu o możliwość lepszego widzenia w nocy: im ciemniejsza tęczówka, tym lepsza absorpcja światła. Pamiętajmy, że włośchatka to gatunek borealny. Tam, gdzie ewoluowała, słońce pozostaje ciągle blisko horyzontu, a w zimie długo nie zachodzi księżyc. Mrok rozjaśniany jest wtedy dodatkowo światłem gwiazd i księżycą odbitym od śniegu. Włośchatka polując kieruje się głównie słuchem, a to niezbędna umiejętność, jeśli trzeba namierzać małe ofiary poruszające się pod warstwą śniegu. Dlaczego więc nie wspomóc się wzrokiem w warunkach, kiedy oświetlenie przypomina zmrok? W naszych szerokościach geograficznych gorsze widzenie w słabym oświetleniu może być dla niej sporym utrudnieniem. W związku z tym w wyjątkowo ciemne noce poluje jedynie o zmroku i o świcie. To, że słyszy ofiarę, to nie wszystko. Trzeba też orientować się w przestrzeni. Na szczęście gromadzi zapasy na okoliczność tego typu sytuacji.

Włośchatka należy do ptaków wymagających tworzenia stref ochrony. W praktyce wdrażanie procedury bywa sporne i problematyczne. Jakie okoliczności są wystarczające do wdrożenia ochrony strefowej? I jakie są przesłanki do likwidacji utworzonej strefy?

Faktycznie nie jest to łatwy proces, szczególnie na terenach, gdzie nie ma tradycji w tym względzie. A takie miejsca znajdziemy w Polsce nadal, pomimo że ochrona strefowa ptaków została zapoczątkowana formalnie już ponad 30 lat temu i obecnie obejmuje 20 gatunków, w tym od 2011 r. także włośchatkę.

Po wykryciu dziupli lęgowej włośchatki powinniśmy zrobić dokumentację fotograficzną poświadczającą jej zajęcie. Często wystarczy musi zdjęcie drzewa z dziuplą. Powinniśmy też dokładnie określić położenie, optymalnie rejestrując koordynaty za pomocą odbiornika GPS. Następnie formułujemy wniosek o utworzenie strefy, dołączając opis miejsca i szczegółów obserwacji, które wskazują na zajęcie dziupli oraz dodatkową dokumentację. We wniosku można już zasugerować granice strefy na dołączonej mapie. Pismo wysyłamy do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska z informacją do odpowiedniego nadleśnictwa. Zwróćmy uwagę na to, że nie powinna być to jedynie forma informacji. Wniosek z wiadomością do nadleśnictwa warto złożyć osobiście, by jednocześnie spotkać się tam z kompetentną osobą. Może być to nawet nadleśniczy, jego zastępca bądź nadleśniczy terenowy. Wtedy możemy się też dowiedzieć, czy, kiedy i w jakim zakresie planowane są jakiegokolwiek prace leśne w interesującym nas pododdziale. Pismo wysłane do RDOŚ warto monitorować, dzięki czemu mamy szansę przyspieszenia procesu decyzyjnego.

W niektórych lasach w ramach tzw. dobrych praktyk leśnicy zostawiają na rozległych zrębach pojedyncze drzewa dziuplaste. Czy takie drzewa są wykorzystywane przez włośchatki do lęgów?

Przyznam, że nie znam tego typu drzew zajętych przez włośchatkę. Pamiętajmy, że dziupla czy budka lęgowa to nie wszystko, czego jej potrzeba. Przypuśćmy, że w akcie desperacji włośchatka takie drzewo zajmie. Na pewno nie będzie polować na otwartym zrębie wokół, czyli będzie musiała pokonywać nieosłonięty teren między drzewem a lasem. Jak pokazują badania radiotelemetryczne z Niemiec, Czech i Skandynawii, włośchatka unika przelotów nad otwartą przestrzenią, ale z lubością poluje na granicach z otwartym obszarem wewnątrz lasu. Przelatując nad zrębem może łatwo stać się łupem większej sowy czy jastrzębia. Szczególnie na drapieżnictwo będą narażone tu młode włośchatki po wylocie z gniazda.

Dlaczego włośchatkę określa się mianem gatunku parasolowego?

Jak już wspomniałem, jest to gatunek dość wymagający. Potrzebuje starych, dorodnych drzew, bo tylko w takich dzięcioł czarny może wykuć dziuplę. Zwykle są to sosny na nizinach i buki w górach. Ważne jest też dla niej sąsiedztwo różnych środowisk i rozbudowana struktura pionowa lasu z gęstym podrostem i podszytem w jednym miejscu oraz z prześwietlonymi lukami w innym. Bardzo chętnie poluje tam, gdzie jest sporo leżącego martwego drewna i złomów. To są cechy właściwe dla lasów naturalnych, więc nie powinno dziwić, że taki fragment równie chętnie zasiedlają rzesze innych organizmów. W tym też ofiary włośchatki.

Niektóre źródła, np. Polska Czerwona Księga Zwierząt 1992, opisują włośchatkę jako gatunek o znacznej tolerancji terytorialnej, z kolei według innych źródeł jest to gatunek wybitnie terytorialny. Jak może być najwyższe zagęszczenie par lęgowych włośchatki w latach dostatku pokarmu?

Terytorium jest z definicji obszarem bronionym, więc tolerancja kończy się tam, gdzie zaczyna obrona. Nic nie wskazuje na to, że jest to gatunek tolerancyjny względem sąsiadów. Terytorium samca włośchatki wynosi ok. 2-3 km². Trzeba rozgraniczyć zagęszczenie terytoriów od zagęszczenia par, w związku z częstą poligamią u tego gatunku. Samice poligenicznego samca mają obowiązki związane z wysiadywaniem, karmieniem i opieką nad pisklętami, dlatego nie angażują się w obronę terytoriów. Ponieważ nasze obserwacje dotyczą zwykle nawołujących samców, zagęszczenia podajemy w postaci liczby terytoriów na jednostkę powierzchni, nie wnikając w system rozrodczy. W latach mysich wakaty z lat poprzednich wypełniają nawołujące samce, stąd wynika obserwowany wzrost zagęszczenia. Może on być nawet kilkakrotnie większy niż w latach ubogich w pokarm.

W poradniku ochrony siedlisk i gatunków Natura 2000 pisze Pan o konieczności pozostawiania drzew martwych i zamierających, podczas gdy włośchatka - przynajmniej w siedliskach borowych - zasiedla głównie żyjące sosny. Do czego są więc włośchatce potrzebne martwe drzewa?

Martwe drewno pełnić może różnorodną rolę. Może być ważne jako miejsce dziennego odpoczynku, tam też ptak może znaleźć nisze do złożenia nadmiaru zdobyczy. Leżące drzewo tworzy ciekawe mikrośrodowisko, gdzie chętnie żerują owady, przyciągając owadożerne ssaki i ptaki. Za nimi z kolei podążają włośchatki. Myśląc o włośchatce musimy zawsze pamiętać o dzięciole czarnym, który dostarcza jej lokum. Dzięcioł ten zwykle kuje dziuple w żywych drzewach, ale też bardzo chętnie w martwych, stojących i pozbawionych kory świerkach czy sosnach. Widziałem w różnych częściach kraju tego typu drzewa, w których znajdowało się nierzadko do pięciu dziupli tego dzięcioła.

Jakie skutki dla włośchatki - gatunku borealnego - mają lub mogą mieć zachodzące

Dziupla to nie wszystko, czego potrzebuje włośchatka. Rozmowa z Romualdem Mikuskim

w ostatnich latach anomalie klimatyczne?



Włochatka jest w Polsce, jak się zdaje, wciąż w fazie wzrostu, gdyż corocznie znajdowane są nowe stanowiska w miejscach, gdzie nie było jej z pewnością wcześniej. Można przypuszczać, że ta tendencja ulegnie zatrzymaniu, a być może już jesteśmy świadkami wysycenia. W Borach Tucholskich, gdzie również prowadziłem badania nad sowami, obserwowałem liczny pojaw włochatki wiosną, jednak większość ptaków tam nie gniazdowała, prawdopodobnie ze względu na niewystarczającą ilość pożywienia.

Ocieplenie klimatu może spowodować zmianę zasięgu i liczby świerka, który stanowi niezbędną domieszkę w arealach lęgowych włochatki. Podejrzewam jednak, że nie wpłynie to znacząco na populację włochatki jeszcze długi czas, jeśli człowiek sam nie przyspieszy tego procesu, na przykład przebudowując drzewostany na podstawie niepełnych przesłanek. Dużo większe zagrożenie widzę w zbyt intensywnym prac leśnych, w spadku średniej wieku drzewostanów, redukcji piętrowości i w obniżeniu liczebności gatunków stanowiących domieszkę w monokulturach.

Dziękujemy za rozmowę.

Romuald Mikusek – absolwent Technikum Leśnego w Tułowicach oraz Uniwersytetu Wrocławskiego na kierunku biologia, gdzie również się doktoryzował. Obiektem jego badań są głównie sowy. Badania i inwentaryzacje ptaków prowadził m.in. w parkach narodowych: Biebrzańskim, Białowieskim, Wigierskim, Bory Tucholskie, a także w Beskidach, Sudetach oraz w Ekwadorze. Był pracownik naukowy Parku Narodowego Gór Stołowych, obecnie uczestniczy w projektach realizowanych przez Fundację Wspierania Inicjatyw Ekologicznych i Narodową Fundację Ochrony Środowiska. Autor ponad 60 publikacji. Hobby: fotografia, rysunek, rower, wspinaczka drzewna, muzyka. rmikusek.pl

Projekt „Monitoring i ochrona strefowa włochatki *Aegolius funereus* na obszarze Natura 2000 OSO Puszcza Knyszyńska PLB200003” korzysta z dofinansowania w kwocie 246 178 PLN pochodzącego z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG. Celem programu projektu jest monitoring i ochrona włochatki. eeagrants.org